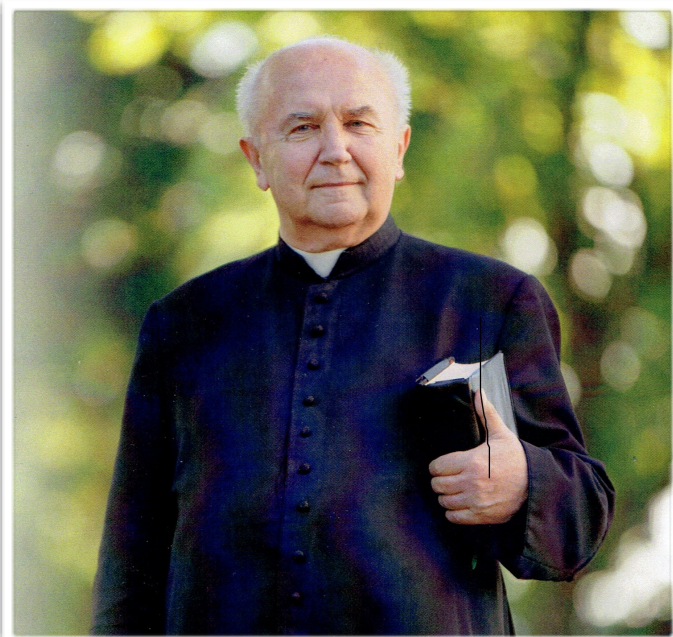


U WSZECHPOŚREDNICZKI

PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM MATKI BOŻEJ
WSZECHPOŚREDNICZKI ŁASK I ŚWIĘTEGO ANTONIEGO Z PADWY W JEDŁOWNIKU



100 LAT FATIMY PORTUGALSKIEJ 70 LAT TURZY - ŚLĄSKIEJ FATIMY

Z ks. prałatem Gerardem Nowińskim, dawnym kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej spotkała się Barbara Malirz

Jak wspomina Ksiądz Prałat swoje pierwsze zetknięcie z kultem Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej?

Byłem wówczas młodzieńcem, miałem może 16 lat, do dziś pamiętam, w którym miejscu w kościele klęczałem. To było bardzo silne przeżycie. Nie przypuszczałem wtedy, że z Matką Bożą Fatimską i z Turzą Śląską związane będzie całe moje dalsze życie. Potem, w 1959 roku w seminarium, miała miejsce peregrynacja MB Fatimskiej. Figura Matki Bożej została przy niemałych trudnościach sprowadzona przez Ks. Ewalda Kasperczyka prosto z Fatimy. Przeżycia z tej peregrynacji obejmującej parafie ówczesnych diecezji katowickiej i opolskiej można

porównać do późniejszej peregrynacji Matki Bożej Częstochowskiej, o czym mówią liczne świadectwa, które zawarłem w publikacjach na temat Kultu Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej. Pamiętam, że podczas nocnej adoracji w seminarium kazanie wygłosił wtedy do nas, kleryków, ks. Franciszek Blachnicki, działacz trzeźwościowy, założyciel Ruchu Światło-Życie, dziś kandydat na ołtarze.

Turza Śl. znana jest od dziesiątków lat z racji kultu Matki Bożej Fatimskiej. Jak to się zaczęło?

12 maja 1947 roku ks. Ewald Kasperczyk zabrawszy ze sobą Najświętszy Sakrament z kościoła w Wodzisławiu, gdzie był wikarym danym także do pomocy choremu księdzu proboszczowi Januszewiczowi w Jedłowniku, pojechał na swoją przyszłą placówkę, czyli na plac budowy przyszłej świątyni, gdzie byli zgromadzeni Turzanie. Zastanawiał się, jakiego patrona wybrać dla kościoła, który już niebawem zostanie budowany. I wtedy przyszło mu do głowy to zbawienne chyba rozwiązanie: „jutro przecież jest 13 maja, trzydziestolecie objawień Matki Bożej Fatimskiej”. Na pytanie ks. Kasperczyka: „czy chcecie, aby patronką kościoła była Matka Boża Fatimska?” zgromadzeni na placu budowy (bo już były zaznaczone obrysy przyszłych fundamentów kościoła) z wielkim entuzjazmem odpowiedzieli: „tak, chcemy!” „Jeżeli chcemy budować świątynię Matce Bożej Fatimskiej, to musi się to odbywać w atmosferze zgody i pojednania.” Ksiądz Kasperczyk kazał ludziom ustawić się tak, jak pójdą fundamenty. „Podajcie sobie ręce do zgody i pojednania.” I wtedy wszyscy obecni przebaczyli sobie wszelkie urazy i żale, jakie mieli do siebie wzajemnie, nawet te z czasów niedawnej wojny.

I zaczęło się. Pan Bóg błogosławił zbożnemu dziełu. Budowa trwała półtora roku. 14 listopada 1948 roku biskup Stanisław Adamski poświęcił nową świątynię, oddając ją w opiekę Matce Bożej Fatimskiej

C.D. NA STR.4

WIADOMOŚĆ PROSTO Z AFRYKI

Temat: KEN

Data: Wed, 19 Apr 2017 09:03:41 +0000 (UTC)

Nadawca: Martin Karwot

Drodzy Parafianie Jedłownika,

Serdecznie pozdrawiam Was jeszcze w Ok-
tawie Wielkanocnej radosnym ALLELUJA!

Dziś rano miałem Mszę Św. w sierocińcu dla dzieci
i tam przekazałem wsparcie, które otrzymałem
z kiermaszu misyjnego zorganizowanego
w Niedzielę Palmową w Jedłowniku - serdecznie
DZIĘKUJĘ za to cenne wsparcie!

Siostry, które prowadzą ten sierociniec oraz
ich podopieczne dzieci były bardzo szczęśliwe
i wdzięczne. Kazały mi pozdrowić całą parafię
w Jedłowniku i wyrazić ich wdzięczność.



Poniżej dołączam parę zdjęć dziś tam zrobionych.
Z darem modlitwy i wdzięczności oraz
oczekiwaniem na spotkanie,

Marcin Karwot svd



Księdzu Bogusławowi

z okazji urodzin

najserdeczniejsze życzenia

obfitości łask Bożych

za wstawiennictwem Matki Bożej Wszechpośredniczki Łask

oraz ludzkiej życzliwości w każdym dniu życia

składają

Parafianie Jedłownika



W SERCU PROBOSZCZA...



Kochani Parafianie!

3 kwietnia 2017 r. Ks. Arcybiskup Wiktor Skworc wydał dekret mówiący: „Działając po myśli kanonu 536 KPK oraz Statutu parafialnej rady duszpasterskiej w Archidiecezji Katowickiej, zarządzam przeprowadzenie wyborów do parafialnych rad duszpasterskich w parafiach Archidiecezji Katowickiej na kolejną pięcioletnią kadencję. Przy organizacji wyborów należy kierować się dyspozycjami zawartymi w Zasadach wyborów parafialnych rad duszpasterskich w archidiecezji katowickiej. Należy też zastosować terminarz dołączony przez kancelarię Kurii Metropolitalnej.”

Kochani Parafianie!

Obecna Rada Parafialna kończy pięcioletnią kadencję. Wszystkim Członkom obecnej Rady Parafialnej serdecznie dziękuję za współpracę. Trzeba zaznaczyć, że dotychczasowi Radni mogą wejść do Rady na kolejną kadencję.

W skład Rady wchodzi trzy grupy członków: z urzędu, mianowania przez proboszcza parafii oraz

wybranych przez parafian (w sumie maksymalnie dwadzieścia pięć osób).

Z urzędu należą do Rady: proboszcz, pełniący równocześnie funkcję przewodniczącego Rady, wikariusz posługujący w parafii, delegatka sióstr zakonnych pełniących posługę w danej parafii, przedstawiciele osób świeckich włączonych na stałe do posługi duszpasterskiej w parafii (reprezentant katechetów, organista, kościelny).

Z mianowania proboszcza do Rady należą: przedstawiciele ruchów, wspólnot modlitewnych, nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej i stowarzyszeń katolickich działających w parafii.

Zależnie od wielkości parafii liczba członków Rady wybranych przez parafian wynosi od sześciu do dwunastu osób.

Terminarz wyborów do parafialnych rad duszpasterskich w Archidiecezji Katowickiej wygląda następująco:

1. Ogłoszenie i rozpoczęcie procesu zgłaszania kandydatów: 21. 05. 2017 r.
2. Udostępnienie list wyborczych: 11. 06. 2017 r.
3. Wybory: 18. 06. 2017 r.
4. Ogłoszenie składu rady: 25. 06. 2017 r.

Kochani Parafianie!

Wyrażam nadzieję, że kolejne wybory do rad duszpasterskich przysłużą się do ożywienia naszej wspólnoty parafialnej i pozwolą pozyskać dobrych doradców i współpracowników, chętnie uczestniczących w życiu parafii.

Szczęść Boże!

Wasz Proboszcz

Ks. Eugeniusz Króliczek



DO
WSPÓLNOTY
KOŚCIOŁA
WŁĄCZENI
ZOSTALI:

Wiktor Adam KLASIŃSKI
Alicja Agnieszka RÓJ
Ksawier Kamil ŻYMEŁKA
Blanka Łucja JACKOWSKA



SAKRAMENT
MAŁŻEŃSTWA
ZAWARLI:

Krzysztof POGODZIŃSKI i Anna SZYDŁOWSKA
Marcin KUŹNIK i Martyna ŚWIERCZEK
Marcin SZYMICZEK i Karolina FOLWARCZNY



DO
DOMU
OJCA
ODESZLI:

Małgorzata MAKOWSKA
ur. 1944 73 lata

C.D. ZE STR.1

Tu, w Sanktuarium znajduje się grób księdza kanonika Ewalda Kasperczyka. Był gorliwym czcicielem Matki Bożej Fatimskiej. Jak tego niezwykłego człowieka postrzegał jego najbliższy współpracownik?

Mam w pamięci dzień, kiedy, po otrzymaniu dekretu od biskupa, zgodnie z panującym do dziś zwyczajem przyjechałem do Jedłownika, aby się przedstawić księdzu Kasperczykowi jako wikary. Ksiądz Kasperczyk przywitał mnie serdecznie i żartował, że czekają na mnie i że z tej okazji przyjechał nawet biskup Adamski. Rzecz jasna, że wizyta biskupa była umówiona wcześniej i nie miała związku z moją osobą, ale poznałem wtedy przyszłego mojego proboszcza jako człowieka niezwykle życzliwego i pogodnego.



Ksiądz biskup Herbert Bednorz podczas pogrzebu 66-letniego księdza kanonika Ewalda Kasperczyka nazwał go „szaleńcem Bożym”: „Nie żył dla siebie, ale dla pielgrzymów, którzy tutaj licznie przybywali, (...) razem z nimi wychwalał Maryję, łaskami słynącą w Turzy, (...) był kapłanem o nadzwyczajnej, nieprzeciętnej dynamice kapłańskiej i duszpasterskiej, (...) Ponadto wnosił w życie nie tylko parafii, w której pracował, ale i całej diecezji pozytywne wartości katolickie, które rzetelnie i mocno ożywiały życie religijne na Śląsku. (...) Jak proboszcz w sąsiednim Jedłowniku wiele swoich sił poświęcił szerzeniu kultu Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej. Trzeba nam wiedzieć, że to

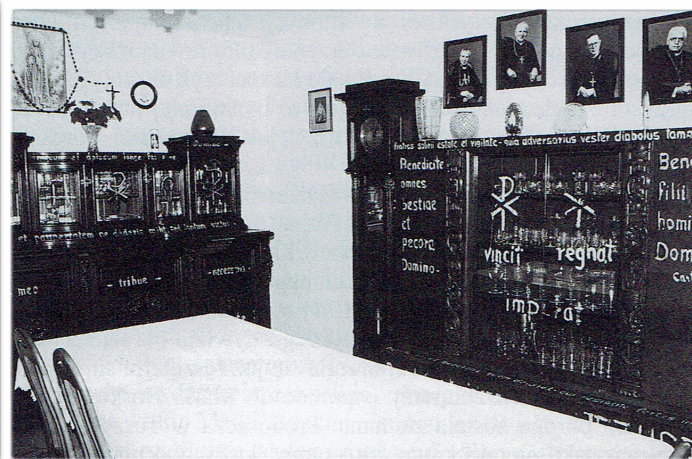
miejsce jest pierwszym Sanktuarium Fatimskim na ziemiach polskich”.

Dla wiernych, którzy tu przybywali ksiądz Kasperczyk pisał teksty pieśni, modlitw, tworzył nowe nabożeństwa, np. noce pokuty. Mówił często, że każdy pielgrzym przybywający do Turzy musi być właściwie i do końca obsłużony duszpastersko.

Mówiąc o śląskich kapłanach w kontekście komunizmu podkreśla się, że ksiądz Kasperczyk był kimś najbardziej prześladowanym i nieugiętym. Słusznie?

Tak. W różny sposób karany. Doświadczyl wiele udręk ze strony władz komunistycznych. Wielokrotnie wzywany na przesłuchania, za nielegalne organizowanie nabożeństw fatimskich ks. Kasperczyk był inwigilowany przez agentów bezpieczeństwa, nękany w różny sposób, ale wierzył głęboko w zwycięstwo Maryi nad mocami zła. Na rozkaz władz państwowych musiał na 600 dni opuścić parafię i objąć duszpasterstwo w Strzybnicy.

Warto tu przypomnieć słynne meble, na których wypisał białą farbą cytaty z Pisma Świętego i w ten sposób uniknął ich zarekwirowania.



Ksiądz biskup Herbert Bednorz podkreślił, że te meble są dowodem na to, jak Kościół bronił się przed komuną. Fatima to przecież młot na komunę. Matka Boża w Fatimie mówiła o nawróceniu Rosji. I dlatego mnożyły się szykany komunistycznych władz, nie podobało się im głoszenie orędzia fatimskiego.

Po śmierci ks. Kasperczyka w 1980 roku został Ksiądz jego następcą. Czy ks. proboszcz Nowiński dalej rozwijał dzieło Maryi?

Staralem się, ale nie mnie to oceniać. To historia powinna ocenić. Jak powiedział do mnie ksiądz Arcybiskup Damian Zimoń: „koronacja obrazu Matki Bożej papieską koroną jest też ukoronowaniem twojej pracy duszpasterskiej”. Przecież w 1964 roku zaczynałem swoje kapłańskie posłannictwo, aż do dnia koronacji, by potem po dwóch latach przejść na emeryturę w roku 2006. Brzmią mi w uszach słowa kaznodziei przy okazji koronacji obrazu, ks. Biskupa Wiktora Skworca, który przypomniał słowa budowniczego sanktuarium, ks. Ewalda Kasperczyka, który już w 1968 roku przewidywał: „Przyjdzie dzień, gdy w uroczysty sposób biskupi będą wkładali koronę na skronie Matki Bożej. Ale aby to nastąpiło, potrzeba dalszych ofiar, modlitw i życia złączonego z Matką Bożą.” „Dziś te słowa się spełniają. - mówił ks. Arcybiskup Skworec - Spełniają się, bo nie zabrakło modlitw, ofiar i więzi z Matką Bożą, waszego świadectwa wiary, trwania na modlitwie, pokucie, z różańcem w ręku.”

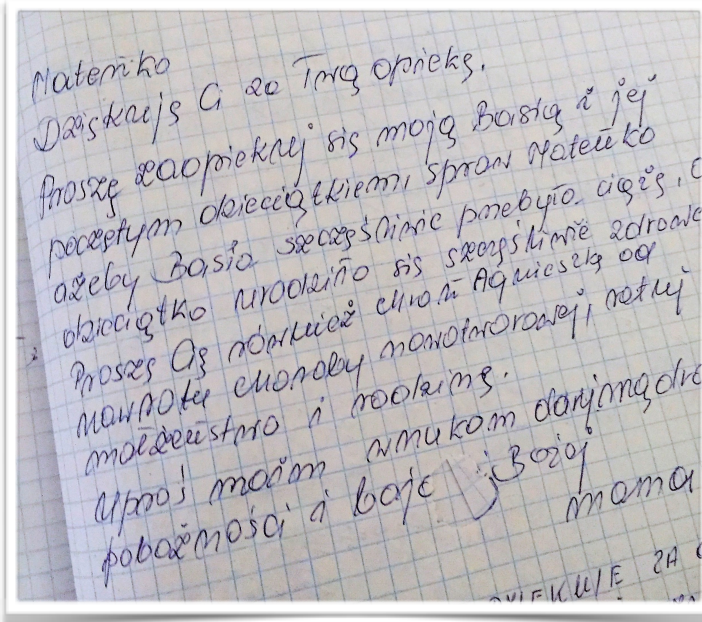
Patrząc wstecz, może Ksiądz powiedzieć, czego ludzie doświadczają przybywając do Turzy?

Wierni gromadzą się na Nocach Pokuty i Wynagrodzenia: dzieje się to z 29 na 30 dzień każdego miesiąca. 13 dzień miesiąca to Dzień Chorych, który dla wielu jest okazją do powierzenia swoich problemów życia i trosk Panu Bogu przez Matkę Najświętszą. W miesiącach zjawień Maryi w Fatimie (od maja do października) w niedzielę po 13 dniu miesiąca świętujemy odpust. To jednak nie wszystko. W maju zwykle pielgrzymują tutaj dzieci pierwszokomunijne, cały rok przybywają rodziny i wielu wiernych prywatnie, aby побыć w domu Matki. O ich przeżyciach i doznanych łaskach mówią liczne wpisy w turzańskiej „Księdze Łask”.

Co szczególnego jest Nocach Pokuty, skoro wciąż gromadzą rzesze pielgrzymów?

Jak sama nazwa wskazuje, nocę pokuty to czas poświęcony Bogu przez ludzi, którzy pragną Boga przebłagać za grzechy swoje i innych, za tych, którzy sami nie chcą tego uczynić. Każdy pielgrzym przybywa tutaj z jakąś intencją dotyczącą jego samego lub kogoś bliskiego potrzebującego pomocy. Jeden z uczestników nocy pokuty powiedział mi kiedyś: „Tutaj każdy coś dla siebie znajdzie.”

Nie jest łatwo określić motywację czy intencyjność pielgrzymów. Na pewno pragnieniem jest



wynagrodzenie Jezusowi za grzechy własne i innych. W dobie panoszącego się zła wydaje się to zrozumiałe. Komuż, jak nie Matce oddać wszystko, co boli i niepokoi. Być może wierni tak tłumnie przybywają, by wśród innych ludzi o podobnych problemach pokutować i modlić się.

Jakie są powiązania Śląskiej Fatimy z Fatimą w Portugalii, miejscem objawień Matki Bożej 100 lat temu?

Najpełniej dziedzictwo, a zarazem charakter Śląskiej Fatimy określił Biskup Fatimy, Alberto Cosma de Amaral w liście na 25. lecie istnienia Sanktuarium w Turzy. 5 czerwca 1973 roku napisał między innymi: „Przed 25 laty poszłście za wezwaniem Maryi Fatimskiej, budując na pięknym wzgórzu świątynię ku Jej czci. Od tamtego czasu gromadzicie się u Jej stóp z różańcem w rękach i na ustach, czyniąc zadość Jej życzeniom wyrażonym w każdym z sześciu objawień w Cova da Iria. Jako stróż Jej Sanktuarium w Fatimie szczególnie cieszę się, że Maryja znalazła w Waszym pięknym kraju tyle serc oddanych, które gromadzą się u Jej stóp z różańcem w ręku. (...) Przesyłam Wam serdeczne życzenia z okazji Jubileuszu Waszego Sanktuarium i Błogosławień Waszemu postanowieniu dalszego poznawania i rozpowszechniania Orędzia Fatimskiego i życia nim. Jest ono bowiem drogą, która prowadzi do zbawienia ludzi naszych czasów.”

Trzy lata później biskup Cosma de Amaral przybył osobiście do Turzy. 14 września 1976 roku powiedział tu, na miejscu, że jest pod ogromnym wrażeniem tego Sanktuarium. Wspaniałą kościół, a przede wszystkim wiara zebranego ludu tak go wzruszyły, że w Kronice wpisał: „Wydawało mi się, że znajduję się w Dolinie Objawień w Fatimie.

Czułem się tu jak w domu. Tu jeszcze lepiej zrozumiałem, że Fatima ma uniwersalny charakter i uniwersalne posłannictwo. Fatima ma znaczenie dla całego świata. Błogosławię z serca wszystkim i obiecuję, że w Dolinie Objawień będę się za Was modlił”.

Rok wcześniej, 4 listopada 1975 roku przebywał w Turzy rektor Sanktuarium w Fatimie, ks. Luciano Gomes. W kronice zapisał: „ Z myślą o Cova da Iria proszę serdecznie Najświętszą Panienkę, aby również i tu, w Turzy swoją miłość tak namacalnie okazała...”

29 lutego 1976 roku modlił się w Turzy Biskup Emigracji Szczepan Wesoły z Rzymu. Tu się modlił za wszystkich Polaków rozsianych po całym świecie. Kilka razy w naszym sanktuarium gościł ks. Louis Kondor - postulator beatyfikacji Franka i Hiacynty. Za jego pośrednictwem katedra w Katowicach otrzymała figurę Matki Bożej z Fatimy.

29 stycznia 1983 roku ks. Biskup Herbert Bednorz zwrócił się do diecezjan: „Drodzy Diecezjanie! Pragnę Was powiadomić o bardzo ważnym i radosnym wydarzeniu, które będzie miało miejsce w niedzielę 30 stycznia o godz. 16.30 w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Parafia Turza Śląska, która jest, jak wiadomo, sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej przekaże kościołowi katedralnemu piękną figurę Matki Bożej Fatimskiej. Figurę tę poświęcił osobiście Ojciec Święty Jan Paweł II w dniu 13 maja 1982 roku w czasie swego pobytu w Fatimie. Figura Matki Boskiej Fatimskiej z Fatimy w Portugalii, a przekazana katedrze przez Turzę, która jest Polską Fatimą, stanie się odtąd przedmiotem szczególnego kultu wiernych miasta Katowic i całego Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.”

Co na koniec chciałby ksiądz prałat powiedzieć parafianom z Jedłownika?

Zanim skończymy rozmowę, wróćmy do początków: 1964 rok to data mojego przyścia do Jedłownika, a zarazem i do Turzy, bo to była jedna parafia. A całość tych lat określiłbym słowami starożytnych Rzymian: „misterium fascinatum” czyli „tajemnica fascynacji”. Fascynacji tym, co przeżyłem w Jedłowniku i Turzy.

Serdecznie dziękuję za poświęcony czas i rozmowę.

Więcej na temat Sanktuarium MB Fatimskiej w Turzy Śląskiej w publikacjach ks. Gerarda Nowińskiego: *Turza, Śląska Fatima; Śląska Fatima w papieskiej koronie*

STO LAT OBJAWIEŃ MARYI

FATIMA 1917 – 2017

KaMa

PANI BARDZIEJ BŁYSZCZĄCA NIŻ SŁOŃCE

13 maja 1917 r. w Cova da Iria blisko portugalskiej Fatimy troje pastuszków (Franciszek, Hiacynta i Łucja) pasło owce. Niespodziewanie na błękitnym niebie ujrzeli błyskawicę, a potem tajemniczą Panią ubraną na biało; „błyszczącą bardziej niż słońce, promieniującą światłem czystszy i intensywniejszym od kryształowego pucharu z wodą”. Tajemnicza Pani ukazała się nad zieloną koroną niewysokiego dębu, zapraszając dzieci do siebie: „Nie bójcie się, nie zrobię wam nic złego”. Poleciała im codziennie odmawiać różaniec i przybyć w to samo miejsce dokładnie za miesiąc. I przestrzegła ich „Będziecie musieli wiele wycierpieć, ale Łaska Boża będzie waszą pociechą”. Chociaż dzieci nie wiedziały, że była to Matka Boska, wspominały: „Jej obecność powodowała, że widzieliśmy siebie w Bogu wyraźniej niż w najlepszym lustrze”. Obecnie w miejscu Objawień znajduje się kaplica.



RÓŻNICA MIĘDZY OBJAWIENIEM MARYI I ANIOŁA

Ciekawe okazują się różnice w doświadczeniu przez dzieci Objawień Matki Bożej i Anioła Portugalii. Siostra Łucja pisze w swych wspomnieniach: „Nie wiem dlaczego, ale faktem jest, że Objawienia Matki Bożej miały inny wpływ na nas. Towarzyszyła nam co prawda ta sama intymna radość, ten sam pokój i to samo szczęście. Jednak zamiast fizycznego zmęczenia czuliśmy pewną ekspansywną żywotność zamiast odrętwienia z powodu Bożej obecności, czuliśmy pewien rodzaj radości zamiast trudności w mówieniu, czuliśmy entuzjazm”.

Na podstawie www.americaneefatima.org

SZENSZTACKIE ABC

ŚWIĘTOŚĆ W ŻYCIU CODZIENNYM

Tomasz Materzok

Świętość - co to znaczy? Odpowiedź dana nam w Ewangelii jest dokładana i prosta: Uczynmy miłość centralną wartością naszego życia! Nie mniej i nie więcej. Tak przedstawia się Boży plan dotyczący naszego życia.

Kochaj - a znajdziesz pełnię życia. Kochaj, a dasz światu to czego najbardziej potrzebuje.



Ojciec Kentenich, założyciel Ruchu Szensztackiego tak określił powołanie chrześcijanina: Jesteśmy po to aby kochać. Świętość jest więc szczególnym stylem życia, w którym dominuje miłość. Świętość to droga, po której kroczy człowiek o prawdziwie ludzkim sercu, bez egoistycznego nastawienia na samego siebie, otwarty na potrzeby innych, otwarty na Boga i jego miłość.

Cechy prawdziwej świętości: świętym jest ten, który żyje pełną życia. Kto nawiązałe kontakty międzyludzkie opiera o wartości płynące z Ewangelii Chrystusa i wiąże je z Bogiem.

Tu i teraz - do świętości jesteśmy powołani w każdej chwili i sytuacji naszego życia. Nasza świętość jest dla innych czytelnym znakiem, kiedy sprawdza się i realizuje w codziennym życiu.

Niektórzy sądzą, że świętość jest tylko dla ludzi oddalonych od życia, religijnych marzycieli, dla perfekcjonistów. To nie prawda. Człowiek święty według ojca Kentenicha to człowiek autentyczny i całkowicie naturalny. Świętość polega na odwadze i gotowości „zaczynania codziennie od nowa”.

Świętość możliwa jest tylko dla tego, kto uwierzył w bezwarunkową miłość Boga. Twoja miłość do Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego zaczyna się wtedy, gdy sam jesteś przekonany, że Bóg kocha się bezgranicznie. Nigdy nie jesteś sam! Bóg jest Twoim przyjacielem na którym możesz zawsze polegać. Służy radą wtedy, gdy nie wiesz co dalej, gdy zaczynasz nienawidzić samego siebie.

Nie da się kochać Boga jednocześnie nie kochając bliźniego. Łatwo jest mówić o miłości bliźniego, lecz trudniej nią żyć. Droga prowadząca do niej szara i zwyczajna. Święty Franciszek Salezy zachęca nas do stosowania praktycznych rad:

- Znoś cierpliwie błędy bliźnich i próbuj prawdziwie im wybaczać.
- Bądź wspaniałomyślny wobec osób, u których dostrzegasz wady.
- Traktuj kłopoty, potrzeby drugie człowieka, jak swoje własne.
- Bądź otwarty na poglądy i sposób widzenia innych.
- Naucz się reagować na życzenia, zanim zostaną wypowiedziane.
- Staraj się o wielkoduszność, która przynagla Cię czynić więcej niż się od Ciebie oczekuje.

Zastanów się, którą z tych „małych cnót” zechcesz w najbliższym czasie wypracować w sobie.

BILET NA MISJE

Danuta Materzok

Chciałabym zacząć przede wszystkim od podziękowań i małego sprawozdania. W tegoroczną Niedzielę Palmową, 9 kwietnia 2016, w naszej parafii był dzień misyjny. Już od sobotniej mszy wieczornej mieliśmy swoje misyjne stoisko przed kościołem. Były tradycyjnie już ciasta, ale też ozdoby świąteczne ręcznej roboty, gadzety związane z naszym wolontariatem oraz pamiątki z krajów misyjnych przywiezione przez naszych księży i wolontariuszy - bransoletki z Meksyku, kolczyki z Zambii, krzyżyki i różańce z Ziemi Świętej.



W niedzielę oprócz Wolontariatu Misyjnego Salvator pojawiła się dziecięca grupa misyjna z palmami oraz ozdobami świątecznymi. Jak zawsze spotkaliśmy się z ogromnym sercem i ciepłym przyjęciem w naszej parafii. Bardzo dziękujemy i pamiętamy w modlitwie!



A co z nami? Ania spędzi miesiąc w Charkowie na Ukrainie, pracując w Domu Samotnej Matki. Ja, Danusia, lecę na prawie trzy miesiące do Manili na Filipiny, gdzie będę razem z jeszcze jednym wolontariuszem pracować z dziećmi w slumsach. Ostatnio bardzo intensywnie spędzamy czas na przygotowaniach do wyjazdu, kiermaszach, załatwianiu spraw formalnych związanych z wyjazdem, uczeniem podstaw języka oraz, co najważniejsze, przygotowaniu duchowym. Przez weekend majowy było spotkanie ogólnopolskie WMS z różnymi warsztatami, które mają nam w tym wszystkim pomóc oraz z posłaniem wolontariuszy i nałożeniem krzyży misyjnych. Wyjazdy stają się coraz bardziej realne, a czasu coraz mniej!

ZŁOTE GODY

p. Natalia i Stanisław Szczerba
KaMa

2 kwietnia 2017 swoją 50 rocznicę ślubu obchodzili p. Szczerba. odbyła się uroczysta msza św. i spotkanie z rodziną.

Jubilaci mieszkają w dzielnicy Karkoszka i tutaj wiodą skromne, acz zgodne życie. Jubilaci poznali się w pracy w wodzisławskim młynie. Od tej pory stali się nierozłączni i postanowili razem przejść przez życie. Ich ślub odbył się 27 kwietnia 1967 r. w naszym jedłownikim kościele, a ślub błogosławił nowożeńcom ks. Gerard Nowiński. Uczta weselna była w domu rodzinnym pani Natalii na Karkoszcze w gronie rodziny i przyjaciół.

Pani Natalia pochodzi z Karkoszki. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczęła pracę w biurze „Młyn Wodzisław” i tam przepracowała 41 lat. Pan Stanisław pochodzi z Podkarpacia (wieś Jodłówka k. Tuchowa). Najpierw pracował



w „Młynie Wodzisław”, potem w firmie z Bielska Białej. Cały czas jako kierowca, aż 60 lat, co jest niezwykłym ewenementem.

Mimo sędziwego wieku małżonkowie są w świetnej formie. Szczególnie pan Stanisław, mimo 90 lat zajmuje się hodowlą kur i królików, a także pracą przy domu.

Państwo Szczerba wychowali jedną córkę Danutę, która ze swoją rodziną mieszka w domu rodzinnym. Mają dwie wnuczki, które są wielką radością dziadków. Ich receptą na długi i udany związek małżeński jest po prostu MIŁOŚĆ, a także cierpliwość i wyrozumiałość. Ich radością jest także życie duchowe. Dużo się modlą i jak zdrowie służy, to jak najczęściej uczestniczą w codziennej Eucharystii. Ich motto: „żyć cały czas blisko Kościoła”.

Państwu Natalii i Stanisławowi Szczerba życzymy obfitości łask Bożych, zdrowia, pogody ducha oraz wiele radości na dalsze lata wspólnego życia. Szczęść Boże

ZAUFANIE

Paulina Jakubowska-Langrzyk

Gdy pierwszy raz przyszła nam do głowy myśl zorganizowania Mszy św. dla dzieci, wielu było sceptycznie nastawionych. My sami mieliśmy wiele pytań i wątpliwości, ale to chyba zaufanie i oddanie tej sprawy Panu, pozwoliło na zrealizowanie tego przedsięwzięcia. Ja sama chciałam, aby Msza święta odbyła się już na początku roku. Styczeń, no, może luty, ale jak usłyszałam od ks. Wikarego, że pierwszy „wolny” termin przypada na koniec kwietnia, to minę miałam nietęgą. Teraz widzę w tym działanie Pana. Wszystko ma swój czas. Pierwsza Msza dla dzieci przypadła na Niedzielę Miłosierdzia Bożego, niezwykłą niedzielę zaufania Panu Jezusowi. Ksiądz Bogusław omawiając z dziećmi spotkanie św. Tomasza ze Zmartwychwstałym Jezu-

sem, odniósł się do ważnego w codziennym życiu zaufania w Boży plan. Przyjęcia tego, co Bóg dla nas zaplanował nawet, jeśli na pierwszy rzut oka wydaje nam się to czymś zbyt trudnym, wręcz niemożliwym.

Z całego serca dziękuję wszystkim za wsparcie modlitewne, za podjęcie trudu przyjscia razem z dziećmi do kościoła, za każde zaangażowanie, dobre słowo oraz konstruktywną krytykę. Jednocześnie proszę o dalszą modlitwę, aby w naszej parafii nigdy nie zabrakło serc ufających Panu.

Kolejna Msza św. dla dzieci odbędzie się 28 maja o godzinie 11.00. Zaplanujmy ten czas na rodzinne spotkanie z Panem Jezusem ukrytym w Eucharystii.



Msza św. dla dzieci

28.05.2017
(niedziela)

godzina **11:00**
w kościele pw.
MB Wszechpośredniczki
Eask w Jedłowniku

Dbając o rozwój duchowy młodych parafian, serdecznie zapraszamy wszystkie dzieci w wieku szkolnym, przedszkolnym oraz rodziny z małymi dziećmi na Mszę św. przygotowaną z myślą właśnie o nich.

ZIELONE ŚWIONTKI

Rufijok (25)

CHŁABINY A BRZOZKI

Teroz już dojs dużo ludzi niy pamiynto, abo niy wiy, jak sie kiedyś piyknie Zielone Świontki fajrowało. Jo już Wom kiejs pisoł, jak to wyglondało u nos we wsi i na familokach. Niy musioleś zgadawać, co to som za świynta, bo tak sie wszyndy zielyniyło. Na łokiyнице i na dźwiryka przed siyniom przibijało sie chłabiny z brzozkami abo flidru, a nikierzy to stowiali cołki lałby i żeby jeszcze piykniej wyglondały, to styrkali miyndzy asty rozmańte szlajfki i kwiotki, a potom łazyli zaglondać, kery mo nojlepiej postrojone.

Po chłabinki z brzozki łazyliymy do takigo losku, przy Zandgrubie, bo tam rosły dziczki. A, że piosek sztyjc fedrowali, to i te bydne stromiki prziszły dran. W moju do tego losku chodziyliymy chrabonszcze chytać. Trzynsto sie gałynziami, majkyjfyry slatowały, a my ich ladowali do flaszek abo puciynek, a potom sie ich kurom ciepało, bo to był nojlepszy futer. Robiylimy tyż taki błozna: wciepowało sie chrabonszcza do puciyunki po

kołkach i jak zaczon tam sztorać, bo chcioł sie wydostać, to my godali, że to ruski zygarek tyko. Abo tyż, co nom wiyncyj szpasu robiło, wciepawalimy ich dziotłchom za spodniczki abo pod kiecka, a te kwiczały ani prosia przy zbijaniu.



CZERWONE ŚWIYNTO LUDOWE

Choć „Zielone Świontki” to było kościelne świynto, to nasze „czerwone braciki” (niy mylić z indianerami) przemianowali go na Świynto Ludowe. Ale ludzie i tak godali, że som Zielone Świontki. Ta cołko propaganda miała tyż pora dobrych stron, bo żeby ludzi odegnać od kościoła, to już od wczas rana wymyślali roztoliczne festyny. A dziecek to pierońsko kusiło, bo szło wygrać moc fantow. Choby yno taki fusbal ze skory (tyn był dziepro zocny, bo wtedy kopało sie yno do szmaciokow, abo, co nojwyżij do guminioka). Skorkowy fusbal skłodoł sie ze dwóch tajli: z blazy i z hile. Blaza styrkało sie do pojszczodka hile, potom luftplompom sie go nadmuchiwało, na koniec, rzymiyniym zasznorowało i był fertig do szpilu. Gorszy, jakeś mioł pecha i przy kopaniu cie tym sznorowanym w czoło trefiyli, toś mioł odcisnyty flek choby cie łapiduch heftnył.

Choć bez „kołchoźniki” leciała piykno muzyka i co chwilka prosili, żeby wlyć popróbować szczyńscio, to wiynkszoś cołkimi familijami maszerowała przodź na mszo, a potom patrzeli fajrowanio.

UCIECHY W PARKU

Po połedniu było wiyncyj uciech do starszych. Zaczynało sie fusbalym do „oldbojow”-beczka piwa. Nabito beczka z piwym stoła na micie, a na nij litrowo kufka i jak kiery kogo haknył, to za sztrofa musioł duszkijym wychlapać piwsko z tej szklonki, a jak se z niom niy poradziył, to musioł ślazonować z bojiska, bo inksi już czekali, aż przidom dran. A znodili sie i tacy, co naskwol prziszli na presa klepytami, bo hyc był pieronowy, a w beczce czekało zimne piwo. Po fusbalu zaczonny sie uciechy w parku, a były rozmańte wystympy: brzuchomówcow, czornych magikow i połykaczy ognia. A kery mioł tego doś, to sie mog wypróbować we wbijaniu gwoździa do gnotka, abo w ciepaniu szmaciokiym do piramidy z biksow i zagrać na zwyrtku, a wygrać sie poradziło: laga piwa, kwaretka pyrtulki, abo sztanga grubskigo mydła. Jak sie zećmiyło, to zowdy w świetlicy było sie na co podziwać, bo przy-

żyłdżały taki orkiestry, jak „Kazanecki”, albo po sąsiedztwie Rydułtówki z operetkami. A mieli tak dobre śpiwoczki i śpiwokow, że ci z Glywic, mogli być o nich zowistni, bo niy wystawiali żodnego mistu, yno nojprowdziwsze operetki: „Baron Cygański”, „Ksłynniczka Czardasza”, „Wisia Winiareczka”, albo „Wesoło Wdowka”. I jak człowiek nieskoro na wieczor po takim tyjtrze szoł do dom, to rychtyk „... usta milczały, a dusza śpiewała”.

LEPSZY PTOSZKOW POSŁUCHAĆ

Jo by niy chcioł wyszkańtować młodzikom tej terożnijszej trzaskaniny i godać, co je lepsze, bo niech se koźde pokolyni pszaje swojij muzyce. Ale wyboczcie, jak widza nikerych, jak skoczom po tej binie, albo sie wyginajom choby im kery wszy za koszula naplong i ryczom choby ich krymfy chyciły, albo wrzod obraziył, to dejcie mi pokoj - kaj tu je ta muzyka?! W porzondku, jak ci sie to podobo, to słuchej wiela chcesz, ale zawrzij se okna, albo naciongij na głowa te orynklapy i niech ci tam dudni wiela chcesz. Ale niy uszczynśliwiej na gwołt drugigo! Mie, jak za fest nerwuje jakoś muzyka, to biera moja staro na rułka i jadymy mojom rynerowom do lasa ptošzkow posłuchać, co Wom tyż dorodzm - **SPRÓBUJCIE!**

PIELGRZYMKA

DO KOPALNI SOLI W WIELICZCE I SANKTUARIÓW W KRAKOWIE-ŁAGIEWNIKACH

Janina Brzoza

Na pielgrzymkę pojechaliśmy 69-osobową grupą parafian pod przewodnictwem naszego księdza Proboszcza. Przyjechaliśmy do Wieliczki lekko spóźnieni, pokonując korki na autostradzie. Kopalnia soli w Wieliczce to jeden z najcenniejszych zabytków kultury materialnej i duchowej w Polsce, wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego UNESCO (od 1978 roku), to kilkusetletnia historia, tradycja i nowoczesność, to dorobek wielu pokoleń górników, najstarsze polskie przedsiębiorstwo liczące ponad 700 lat i podziemne miasto.

Kopalnię można zwiedzać trasą pielgrzymkową, trasą turystyczną, trasą górniczą; do pokonania jest od 380 do 800 schodów. Zwiedzanie może trwać od 2 do kilku godzin. Przed wejściem otrzymaliśmy odbiorniki radiowe ze słuchawkami, nastawiliśmy je na odpowiednią częstotliwość fal, dzięki czemu przez całą drogę słyszeliśmy głos przewodnika prowadzącego grupę. W kopalni pod

ziemią było cieplej niż na powierzchni ziemi (około 14 - 16 stopni C).

Po zejściu kilkudziesięcioma schodami na pierwszy poziom idziemy labiryntem dobrze utrzymanych korytarzy, które prowadzą do komór i kaplic z solnymi rzeźbami. Przechodzimy przez Kaplicę św. Krzyża i chwilę zatrzymujemy się na modlitwę, tak jak górnicy, którzy tu kiedyś pracowali.

W Kaplicy pod wezwaniem św. Antoniego rzeźby mają zatarte rysy, co jest efektem działania sił natury i upływającego czasu; jest najstarszą z zachowanych tu świątyń. Mijamy Kaplicę św. Jana, wyróżniającą się polichromowanym, drewnianym wnętrzem.

Trasa pielgrzymkowa prowadzi przez drewnianą Drogę Krzyżową, do Sanktuarium - Kaplicy św. Kingi, na którą najpierw spoglądamy z góry, jakby z chóru, a potem docieramy na dół. Kaplica jest wielkości kościoła (54 m dł., 18 m szer., 12 m wys.), z ogromnymi żyrandolami wykonanymi z sopli i kryształów soli, z elegancką podłogą pokrytą kamiennymi płytami, pełna rzeźb i płaskorzeźb, z przepięknym prezbiterium, w którym znajduje się św. Kinga wyrzeźbiona w soli i jej relikwie, wspaniałe ołtarze, krzyż św. Jana Pawła II, solny pomnik i relikwie św. Jana Pawła II, rzeźbiona ambona, kopia Ostatniej Wieczerzy Leonarda da Vinci, i wiele innych. Kaplica jest galerią sztuki i miejscem kultu religijnego, w każdą niedzielę odprawiane są msze święte i co roku „Barbórka”. Oglądamy Komorę „Warszawa”, nadającą się na zorganizowanie przyjęcia, konferencji, przedstawienia teatralnego, koncertu: w podziemiach są sale konferencyjne dla 600 osób. Komora „Michałowice” ma 35 m wysokości i zainstalowaną imponującą konstrukcję drewnianą - kręte schody i platformy. W Komorze Kazimierza Wielkiego oglądamy wyrzeźbione w soli popiersie króla i kierat konny do transportu urobku. Przechodzimy przez komorę na której dnie jest słone jezioro i wyrzeźbiony w soli Skarbnik - dobry duch kopalni. Mijamy Komorę im. Mikołaja Kopernika, Komorę „Pieskowa Skała”, „Janowice” z solnymi figurami przedstawiającymi legendę św. Kingi. Możemy podziwiać jedyną na świecie podziemną Kaplicę św. Jana Pawła II, w której nasz ks. Proboszcz odprawił niezapomnianą mszę świętą w swojej i naszej intencji oraz przewodników. Byliśmy w komorze z pamiątkami i w Karczmie Górniczej, gdzie chętni mogą skorzystać z posiłku.

A teraz trochę historii. Sprzed 6 tysięcy lat pochodzą pierwsze ślady produkcji soli, otrzymywano ją przez odparowywanie solanki pochodzącej ze słonych źródeł. Ślady osadnictwa na

terenie Wieliczki pochodzą z drugiego i pierwszego tysiąclecia przed naszą erą. We wczesnym średniowieczu (X -XII wiek) były już trzy osady mieszkalne, dwa kościoły kamienne i urządzenia solankowe. Z XII wieku pochodzi dokument legata papieskiego potwierdzający przywilej klasztoru benedyktynów w Tyńcu do darmowego pobierania soli warzonej. Wtedy rozpoczęto odparowywanie solanki w metalowych naczyniach - panwiach. W XIII wieku powstały pierwsze szyby w Wieliczce - odkryto sól kamienną.

Dzięki św. Kingdzie, córce króla Węgier, która była żoną polskiego władcy Bolesława Wstydliviego



zaczęto ją wydobywać na większą skalę w Bochni i Wieliczce. Św. Kinga była też orędowniczką kanonizacji bp Stanisława ze Szczepanowa. Z roku 1290 pochodzi dokument o lokacji Wieliczki na prawie frankońskim przez księcia Przemysła II i jest informacja o produkcji tzw. bałwanów solnych.

W XIV wieku zgłębiono następne trzy szyby. W 1364 roku Kazimierz Wielki zatwierdził Statut Żup Krakowskich - zwyczajowe prawa górnicze zostały spisane. Pensje profesorów Akademii Krakowskiej pokrywane były z dochodów Żup Krakowskich. Pod koniec średniowiecza w żupie wielickiej pracowało około 350 osób. Produkowano około 8 000 ton soli rocznie.

Opis Żup Krakowskich z XVI wieku wymienia wszystkie wyrobiska i kategorie pracowników kopalni, warzelni; podaje sposób eksploatacji, transportu i sprzedaży soli kamiennej. W wieku XVI zgłębiono następne dwa szyby. Okres świetności przypada na wiek XVI, do połowy XVII: załoga liczyła 2000 ludzi, produkowano 30 000 ton soli, powstało następnych sześć szybów. Drukowane mapy wyrobisk i chodników razem ze scenami z życia kopalni powstały w wieku XVII.

Podczas „potopu szwedzkiego” wojska szwedzkie zajęły Wieliczkę. W połowie wieku XVIII

powstały plany trzech poziomów kopalni wielickiej oraz jej przekrój sporządzone przez geometrę. W roku 1724 zaprzestano produkcji soli warzonej w kopalni. Wydobywano sól kamienną przy pomocy prochu strzelniczego i kieratów. W 1772 roku wojska austriackie zajęły miasto i kopalnię, nastąpił koniec funkcjonowania staropolskich Żup Krakowskich, powstała salina wielicka i salina bocheńska.

Pod koniec XVIII w. powstał nowy szyb - obecnie nosi nazwę „Kościuszko”, wprowadzono kieraty poruszane przez konie, służące do transportu soli, zaczęto prowadzić listę gości odwiedzających kopalnię. W wieku XIX powstały dwa nowe szyby, obecnie nazywają się „Paderewski” i Św. Kingi, powstały łazienki solinarnie, nastąpił rozwój lecznictwa uzdrowiskowego. Do transportu soli wprowadzono wózki poruszające się po szynach, jeden z szybów otrzymał połączenie z dworcem kolejowym w Wieliczce.

Około roku 1870 Austriacy poszukiwali soli potasowo-magnezowych w kopalni, w wyniku czego



doszło do zalania poziomu VI, walka z wodą trwała kilkanaście lat. Po opanowaniu wód konsekrowano Kaplicę św. Krzyża jako wotum dziękczynne.

C.D.N.

posilić się domowymi wypiekami, kawą lub herbatą. A nawet, jak to u kobiet bywa, wymienić się przepisami na dobre ciasto. Po prostu rodzinna atmosfera.

WIECZÓR GIER



Paulina Jakubowska-Langrzyk

Sobotnie popołudnie, pogoda bardziej jesienno-zimowa niż wiosenna, jak na 22 kwietnia, ale to nie zepsuło dobrej rodzinno-przyjacielskiej zabawy. Zobaczcie zresztą sami na zdjęciach. Było mnóstwo gier, od standardowych planszówek po gry strategiczne, logiczne, a nawet zręcznościowe. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Do dyspozycji mieliśmy eksperta od gier planszowych. Pan chętnie pomagał zrozumieć zasady gier, dzielił się z nami różnymi spostrzeżeniami. Dodatkowo można było

**WSZYSTKICH, KTÓRZY LUBIĄ
GRY PLANSZOWE,
RODZINNE POPOŁUDNIA,
ZABAWĘ Z PRZYJACIÓŁMI,
DOBRE CIACHO I KAWĘ,
ZAPRASZAMY
NA KOLEJNY WIECZÓR GIER
10 CZERWCA 2017,
GODZINA 17:00-20:00,
DUŻA SALA
W DOMU PARAFIALNYM.
BĘDZIE SIĘ GRAŁO**



U WSZECHPOŚREDNICZKI

Pismo wspólnoty parafialnej p.w. Matki Bożej Wszechpośredniczki Łask i św. Antoniego z Padwy w Jedłowniku

Adres: Wodzisław Śl. ul. Ks. A. Roboty 6

www.parafijedlownik.katowice.opoka.org.pl

Tel. 32 453 00 00, 32 720 58 01

Nr rachunku bankowego: ING Bank Śląski 09 1050 1403 1000 0022 2092 3896

Redaguje: zespół parafialny. Kontakt: basiamalirz@gmail.com

Nakład: 300 egz. Druk: LEGIS.